Nr. 128 (505). Warszawa, Czwartek 20 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje Interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie popołudniowe. Numer pojedyńczy 20 fen.

Ruch robotniczy w Anglji.

Czytelnicy „Robotnika“ wiedzą już, iż w celu doprowadzenia do porozumienia między właścicielami kopalń węgla a robotnikami utworzoną została komisja, złożona z przedstawicieli obu stron. Na pierwszem posiedzeniu silne wrażenie wywarło sprawozdanie Dickinsona o kolosalnych zyskach, zagarniętych przez właścicieli kopalń podczas wojny. Niemniej interesującemi okazały się oświadczenia głównego inspektora kopalń R. Redmayne'a. Tematem przemówienia było żądanie górników zaprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy. Wprowadzenie tej reformy obniży produkcję węgla o 20%. By uniknąć raptownego spadku, mówca proponuje stopniowe przejście do żądanej zmiany, co odbije się na przemyśle w sposób mniej dotkliwy, mając przytem na względzie, iż uda się w międzyczasie znaleźć środki łagodzące wyniki radykalnej reformy. Natomiast natychmiastowe zaprowadzenie redukcji godzin pracy do 6-ciu wobec słabego rozwoju produkcji obecnej groziłoby krajowi nieobliczalnymi skutkami.

Następnie inspektor wypowiedział się za **kolektywnym** (zbiorowym) systemem produkcji, wyrażając zdanie, iż system obecny gospodarki jednostkowej w kopalniach jest rujnujący i rozrzutny. Korzyści gospodarki kolektywnej są: powiększenie produkcji, zmniejszenie kosztów i zabezpieczenie od ruiny. Jako skutki takiej gospodarki trzebaby zanotować: zanik konkurencji i korzystniejszą sprzedaż węgla wywozowego, kontrolę frachtów, oszczędność w administracji, wzrost kapitału, umożliwiający szybszą i bardziej intensywną eksploatację będących w zastoju kopalń, możność tańszego zakupu materjału, zmniejszenie konsumcji kopalń, bardziej harmonijny stosunek między poszczególnymi pracownikami kopalń, spowodowany pracą stałą i odpowiedniem wynagrodzeniem, zniszczenie w znacznej mierze pośrednictwa handlowego, ujednostajnienie produkcji i kierownictwa na zasadzie doświadczeń i porównania metod, stosowanych w różnych kopalniach. Dobre rezultaty wyjdą na dobre całej produkcji. Od produkcji kolektywnej jest jeden tylko krok do kolektywnego podziału, co będzie twardym ciosem dla pośrednictwa.

Gospodarka zbiorowa, za którą obstawał inspektor rządowy, wyrazić się może w formie trustu, t. j. poddania kopalń pod zarząd wspólny właścicieli, lub też upaństwowienia, t. j. objęcia zarządu przez państwo. Referent nie mówił, jaką formę miał na myśli. Prasa angielska, zależnie od kierunku społecznego, jaki reprezentuje, różne zajmuje stanowisko. Radykalny „Daily News“ pisze: „Kopalnie, jako całość, przejść muszą pod zarząd państwa, lub do właścicieli kopalń, w formie trustu. Federacja górników jest za pierwszem rozwiązaniem, właściciele sami popierają, oczywiście, ostatnie, za którym stoi zdaje się i inspektor Redmayne. Właściciele na poparcie swego żądania twierdzą, iż bardziej wydajną będzie produkcja pod ich kierunkiem, aniżeli pod kierunkiem rządu. Argument górników, poparty przez opinję publiczną, brzmi: Zyski, dla których właściciele staczają walkę o zatrzymanie kopalń, powinny być obrócone dla korzyści ogółu, a nie pojedyńczych osób. Oba systemy nie są tak przeciwstawne, jakby się napozór wydawało, gdyż nawet trust węglowy musiałby się poddać i podlegać kontroli państwowej, którаby była nie mniej twardą i surową, niż przy systemie upaństwowienia kopalń. Lecz niema wahania w wyborze między wyłuszczonymi systemami. Mieliśmy poddostatkiem trustów podczas ubiegłych 4 lat. Motywy, przemawiające za unarodowieniem są nie do obalenia“.

(j. m. b.).

Angielska Partja Pracy przeciw militaryzmowi.

W angielskiej Izbie gmin przedstawiciel Partji Pracy poseł **Adamson**, zwalczając przedłożenie wojskowe rządu angielskiego, przemówił w te słowa:

Masy ludowe sądziły, że z chwilą ustania wojny i podpisania warunków pokojowych zakończy się okres militaryzacji kraju, i nigdzie rozczarowanie nie będzie tak silne, jak w Urzędzie wojny, który, w odpowiedzi na zadane mu pytanie, pełen konfuzji, odrzekł, iż przedstawiciele Anglji zażądają na konferencji pokojowej całkowitego zniesienia przymusowej służby wojskowej w Europie. Przedłożenie wojskowe nie zapoczątkuje bynajmniej tych zamierzeń. Niektóre ustępy z mowy ministra wojny czynią wrażenie, że zaprojektowana obowiązkowa służba nie ma charakteru przejściowego, o którym wspomniał kap. Gnest (przedst. rządu). Troska, z jaką Urząd wojny traktuje sprawę formacji przyszłego ciała oficerskiego, naprowadza na myśl, że koniec wojny obecnej nie jest jeszcze końcem wojny. Widocznie pan minister Churchill niewiele ma zaufania do Ligi narodów. Lecz, jakiegokolwiek szanowni panowie o tem są zdania, utworzenie Ligi narodów w najwyższym stopniu poruszyło umysły robotników i, cokolwiek rządy przedsięwezmą, robotnicy wszelkich dołożą sił, aby przez zapewnienie powodzenia działalności Ligi unieszkodliwić wszelkie projekty, jak niniejszy, godzący w przyszłość świata i zdusić na zawsze straszliwą zmorę wojny.

Inny jeszcze ustęp z mowy min. Churchill'a wywołał rozczarowanie, mianowicie oświadczenie, iż wojska angielskie nie zostaną cofnięte z Rosji, lecz przeciwnie wzmocnione będą. Pytanie, dlaczego zostają tam, skoro obecność ich nie da się niczem usprawiedliwić, pozostało bez odpowiedzi. (Churchill: Przyczyną lód!). Jeżeli sprawy tak dalej pójdą, to wkrótce zażądają od nas wojska dla pomocy Niemcom przeciw bolszewikom Rosji. Jeśli rząd wyobraża sobie, że **klasa pracująca zgodzi się na wprowadzenie podobnych środków, i pozwoli na dalszy przelew krwi synów swoich w celu ustanowienia rządów chętnie widzianych przez pewne sfery Rosji czy Niemiec, to przekona się, iż w wielkim jest błędzie.** (Oklaski w Partji Pracy). Jest rzeczą każdego kraju taką wybrać formę rządu, bez nacisku z zewnątrz, jaka uznaną zostanie przez większość ludności.

Jakiekolwiek są konieczności, które wywołały przedłożenie rządowe, mówca radziłby być ostrożnym w wyborze terminu wniesienia podobnego projektu. Mówca otwarcie i wyraźnie stwierdza, że klasa pracująca nie chce brać udziału w kontynuowaniu przymusowej służby wojskowej. (Oklaski). Mówca był jednym z tych, którzy wierzyli, iż ojczyzna jego, pomimo wszystkich wad, warta jest, by jej bronić, lecz, jeśli armja niezbędną jest do obrony narodowej, robotnicy są zdania, że wolny naród winien być broniony przez ludzi wolnych, a nie zaciąganych pod broń przez przymusowy nakaz wojskowy. Jeżeli młodzież męska ma być użyta do obrony kraju, winna być traktowana lepiej i sprawiedliwiej, aniżeli to miało miejsce z wojskiem dotychczas. Ludzie, wystawieni na największe niebezpieczeństwa, gorzej byli płatni od jakiegokolwiek działu pracy.

(j. m. b.).

Przegląd prasy francuskiej.

Polska w niebezpieczeństwie.

„L'Eclair“ z dnia 10 marca podaje sensacyjną mapę Polski z oznaczeniem jaskrawemi czarnemi kreskami czterech nieprzyjaciół, którzy ją atakują: Niemców, Czecho-Słowaków, Ukraińców i bolszewików. Pod tą mapą znany pisarz wojskowy, major de Civrieux, pisze:

„Niepodobna odwracać oczu, od niebezpieczeństwa grożącego Polsce. Starodawny naród, będący ongi siedzibą cywilizacji, zaledwie dopełnia swej misji historycznej, jest ze wszystkich stron otoczony wrogami.

Autor wylicza tych wrogów, stwierdza, że dywizje Hindenburga, wbrew zawartemu rozejmowi, napadają nas w dalszym ciągu, wspomina o strasznych atakach bolszewików i Ukraińców, z wyraźną antypatją mówi o pretensjach czeskich — i tak kończy:

„W ten sposób zewsząd wrogowie napadają na odradzający się naród. A jednak istnienie Polski wielkiej i silnej jest jednym z pierwszych warunków trwałego pokoju, do którego tęskni świat. Jeżeli armaty Hindenburga otworzą przejście falom bolszewizmu, to one dojdą do Czech i Węgier. Czy wówczas wszelkie decyzje nie będą już spóźnione. Dlaczego wojska polskie, których odjazd tak często zapowiadano, znajdują się jeszcze we Francji. Czyż ich miejsce nie jest na granicach ich własnej zagrożonej ojczyzny?

Polska Alzacja.

Hevré w „Victoire“ z dnia 13 marca w artykule wstępnym pod tytułem: „L'Alsace-Lorraine des Polonais“ pisze:

„Gdyby Niemcy musiały oddać tylko Alzację i Lotaryngję wraz z ich dwoma miljonami mieszkańców i nawet w granicach roku 1814, one dosyć szybko przyszłyby do siebie. Ale one są zmuszone do czegoś daleko boleśniejszego: Do wydania ziem, które Prusy ukradły Polsce“.

Hervé przypomina daremne wysiłki niemieckie do zgermanizowania tych krajów polskich, przyczem pisze: „Nigdy nasza Alzacja i Lotaryngja nie była traktowana z tak wstrętną brutalnością“.

Dalej Hervé wspomina o stronie gospodarczej, którą pielęgnowali Niemcy w byłym zaborze pruskim i zaznacza, że prowincje polskie wraz z Górnym Śląskiem stały się spichrzem Niemiec i źródłem ich bogactw węglowych. W roku 1913 z Górnego Śląska Niemcy otrzymały 43 miljony ton węgla, czyli więcej niż cała Francja.

Rewindykacje polskie do tych ziem są oparte na bardzo mocnych podstawach. Hervé wylicza wszystkie te prowincje, a więc Poznańskie, Śląsk Górny, Prusy Zachodnie wraz z Gdańskiem — i upomina się z naciskiem o to, żeby Gdańsk był koniecznie polskim.

Uznając, że Polsce należą się granice zachodnie z r. 1772 wraz ze Śląskiem Górnym, Hervé wspomina o niedogodności, która wynika z pozostawienia Prus Wschodnich jako wyspy otoczonej przez władanie polskie. Hervé radzi, żeby z tej wyspy utworzyć państewko neutralne z tem, żeby kiedyś Prusy Wschodnie miały prawo zażądać wcielenia ich do Polski.

Ogólne straty Niemiec po oddaniu ziem należnych Polsce wynoszą około ośmiu miljonów mieszkańców.

Artykuł powyższy dopełnia spora mapa wyobrażająca ziemie byłego zaboru pruskiego.

Czeskie rządy.

„L'Humanité“ z dnia 11 marca donosi w telegramie z Berna Szwajcarskiego: Czesi, dla utrzymania swych rządów w zajętych obszarach uciekają się do metod najgwałtowniejszego ucisku militarnego. Pozaprowadzali wszędzie stan oblężenia i teror wojskowy, aby utrzymać w posłuszeństwie ludność słowacką i madziarską, która domaga się uznania swych praw narodowościowych. Teror czeski kieruje swe ostrze przedewszystkiem przeciw warstwom robotniczym, które zmuszają Czesi do pracy za głodowem wynagrodzeniem.

Rozbrojenie Niemiec.

„Le Temps“ z dn. 2 marca w artykule wstępnym p. t. „Rozbrojenie Niemiec“ omawia tę kwestję, wchodzącą właśnie na porządek dzienny obrad konferencji pokojowej.

Według memorjału sztabu generalnego armji sojuszników, Niemcom ma na przyszłość przysługiwać uprawnienie utrzymywania armji stałej w sile do 200.000 żołnierzy i oficerów razem. Co do materjału wojennego, fabrykacja ma być poddaną ścisłej kontroli. Dalej memorjał wyszczególnia reguły, jakie mają przestrzegać Niemcy, by restrykcje na nie nałożone, nie były tylko iluzorycznemi.

Sprawa rozbrojenia Niemiec weszła właśnie na porządek dzienny po uchwaleniu przez konstytuantę wejmarską ustawy wojskowej. „Temps“ nawiązując do tego, przypomina jakich to podstępów chwyciły się Niemcy, by sparaliżować postanowienia układu paryskiego z r. 1808, którym Napoleon nałożył na Prusy ograniczenia zbrojeń.

„Rozbrojenie Niemiec — konkluduje „Temps“, jest koniecznem, lecz nie wystarcza. Pokój nie będzie zabezpieczony naprawdę, dopóki niemiecki sposób myślenia nie dozna zmiany“. W tym procesie przetworzenia psychiki niemieckiej — według organu francuskiego — rolę wybitną mogą odegrać tylko Francuzi. Domaga się więc „Temps“ by Strasburg stał się umysłową metropolją krajów nadreńskich. Wtedy zachodnie Niemcy przywykną zwracać się ku Francuzom, a w ich ślady pójdzie i reszta Niemiec — i raczej będzie cieszyć się pokojem, niż myśleć o podstępnych zbrojeniach, jak przed przeszło stu laty“.

Organizacja posiedzenia nowej Rady miejskiej.

Prezydent miasta stoł. Warszawy ma zaszczyt na zasadzie art. 23 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. (Dziennik Praw nr. 13), zawiadomić, że organizacyjne posiedzenie Rady miejskiej m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 20 marca (czwartek), r. b. o godz. 12-ej w południe w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad:

1) Otwarcie sesji Rady miejskiej przez prezydenta miasta (art. 23 Dekretu);

2) Odczytanie Działu C. tytułu IV i Działu A. tytułu V dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r.;

3) Powołanie komisji wyborczej (§ 3 Regulaminu wyborczego do art. 43 Dekretu o samorządzie miejskim);

4) Sprawa określenia wynagrodzenia członków magistratu (art. 42 Dekretu);

5) Wybór Prezydenta miasta (art. 40 i 43 Dekretu);

6) Wybór 3-ch vice-prezydentów miasta (art. 40 i 43 Dekretu);

7) Wybór 12 ławników (art. 40, 41, 43 Dekretu oraz Regulamin wyborczy do art. 43 Dekretu o samorządzie miejskim).

Gospodarcze plany względem Polski.

„Kurjer Ilustrowany“ podaje następujące informacje o planach gospodarczych, zamierzonych względem Polski przez ententę:

Aparat fachowy, uruchomiony przez konferencję pokojową w Paryżu, przedstawia się jako dzieło pod każdym względem doskonałe, o ile rzeczy ludzkie doskonałemi być mogą. Najdrobniejsze rozstrzygnięcia przygotowane są bowiem szczegółowo w żmudnej pracy rozlicznych podkomisyj, które daną kwestję rozpatrują stale z punktu widzenia historycznego, etnograficznego i gospodarczego.

Dopiero w ten sposób przygotowana rzecz wchodzi na plenum komisji, a więc sprawy polskie na plenum komisji p. Cambona, której uchwała temsamem jest niejako wypadkową prac wspomnianych podkomisyj fachowców. Ostateczne jednak rozstrzygnięcie dojrzeje w gronie rady dziesięciu, tego najwyższego trybunału świata.

Wobec tego niema najmniejszej obawy, aby frazes, chociażby najbardziej poetyczny, mowa, chociażby najgorętsza, wygłoszona przez tego czy innego interesowanego przedstawiciela, mogła w sposób decydujący wpłynąć na wynik ostateczny. Fachowcy koalicyjni są faktycznie ekspertami w dosłownem znaczeniu, są najdokładniej powiadomieni o stanie rzeczy mają do rozporządzenia wszelakie źródła statystyczne i rozporządzają tak gruntowną znajomością przedmiotu, że niejednokrotnie wprawiają w podziw najbardziej fachowych reprezentantów poszczególnych krajów.

Co do kwestyj polskich, historycznych, etnograficznych czy gospodarczych — powiedzieć można — nie istnieją dla fachowców koalicyjnych żadne tajemnice. Znają nas najdokładniej, niemal osobiście, nasze rodowody polityczne, konneksje i skromności.

Jeżeli przeto od pewnego czasu zupełnie słusznie twierdzi się, że „sprawa polska stoi lepiej“ lub „stoi dobrze“, to dzieje się to dlatego, ponieważ czy to przemowy przedstawiciela Polski, czy to materjały, złożone przez polskie biuro prac kongresowych, okazały się niemal zupełnie zgodnemi z wynikami studjów fachowców kongresowych. Uznano, iż nie przychodzimy z urojonemi uroszczeniami, że przedstawiamy materjał realny, budzący zaufanie, w przeciwieństwie np. do Czechów, którzy, pierwotnie licząc na istotne głębokie sympatje koalicji, odnieśli pewne sukcesy gorącej wymowy i kłamstw statystycznych, ale poddani pod skalpel zimnej oceny krytycznej, nie umieli dostarczyć potrzebnych faktów.

W Paryżu wymowne są tylko fakta, zwłaszcza gospodarcze. Pod tym względem członkowie polskiego biura prasowego jakkolwiek nieliczni w swym składzie, spełniają swój obowiązek z wytężeniem wszelkich sił, co należy zapisać na ich chlubę i zasługę. Na setki fachowców zagranicznych jest tych Polaków niewątpliwie zbyt mało, jednak każdy z nich umiał się podwoić lub nawet potroić.

Mamy też w Paryżu prawdziwych, t. j. rzetelnych przyjaciół, a wśród nich osobistość znaną w naszym kraju, wielkiego przemysłowca angiels. Perkinsa, który w szczególności korzystnie a jasno umiał ująć kwestję zagłębia naftowego w Galicji i połączyć ją w sposób do pewnego stopnia niespodziewany dla Polaka, a jednak tak prosty dla bystro patrzącego, wielkoświatowego przemysłowca z drugą równie dla nas żywotną, sprawą portu polskiego w Gdańsku.

Na podstawie kilkunastoletniego doświadczenia p. Perkinsa, który obok Mac Garveya jest twórcą przemysłu naftowego w Galicji, pytany jako ekspert stwierdził możliwość pomyślnego rozwoju zagłębia naftowego w Borysławiu jedynie w razie przynależności tego obszaru do Polski, której własne zapotrzebowanie zapewnia pierwszorzędne miejsce zbytu dla tego rodzimego produktu. Nadwyżka produkcji ropy w Polsce będzie zaś odpływała naturalną drogą dopiero z chwilą, gdy Polska posiądzie własny port a z nim wolną drogę do świata.

Borysław i Gdańsk, oto ta prosta koncepcja gospodarczo-handlowa p. Perkinsa, o której w Polsce samej chyba nikt nie pomyślał.

Orjentacja silnej i wielkiej Polski utrwala się w Paryżu w miarę jak rośnie przeświadczenie, że Polska będzie państwem ładu, zapewniającem bezpieczeństwo wkładów, jakie zagranica niewątpliwie skorą jest poczynić w zrozumieniu zarówno własnego interesu jak i korzyści Polski. Uruchomienie pierwszych kapitałów nie będzie oczywiście łatwe, ale już zrobiono w tym kierunku początek. Za pewnik uważać należy dojście do skutku konsorcjum handlowego z kapitałem 300 miljonów franków z czego połowa wpłynie ze strony Polski, a którego zadaniem będzie doprowadzenie do Polski — pierwszych transportów surowca i wyborów gotowych na pokrycie najpilniejszej potrzeby.

Kraj winien także nadal okazać swą dojrzałość zarówno usilnem popieraniem zamierzeń rządu polskiego, jak i w dochowywaniu rozumnej a ufnej cierpliwości, która już nie długo wystawianą będzie na próbę.

Przegląd prasy.

„Kurjer Polski“ tak pisze o projekcie pos. Głąbińskiego (L.-N.) w sprawie organizacji ciała urzędniczego:

Kiedy bolszewicy dorwali się w Rosji do władzy, zapragnęli, jak każda zresztą partja rządząca, mieć wszędzie swoich ludzi. Zaczęły się na wszystkie strony masowe rugi urzędników poprzedniego rządu, bez różnicy wartości i zasług. Wszystkie posady musiały być na nowo obsadzone przez specjalne komisje kwalifikacyjne. Do czego, tego rodzaju „dobór naturalny“ doprowadził, wszystkim wiadomo. Nie pomogło nawet późniejsze naprawianie błędów przez angażowanie całego szeregu specjalistów. Maszyna państwowa, raz zahamowana w swym biegu, zaczęła utykać i iść coraz gorzej.

Należałoby przypuszczać, że tego rodzaju odstraszający przykład powinien być przestrogą dla naszych polityków, chcących w świętym zapale odnowić maszynę państwową sposobem rewolucyjnym, usuwając jednem cięciem niewygodnych nowemu rządowi urzędników. Czy szanownemu profesorowi i ekonomiście nie przyszło na myśl, że w ten sposób pchnie w ramiona conajmniej „ideowego“ bolszewizmu cały zastęp bądź co bądź inteligentnych obywateli, nie mówiąc już o tem, czy urzędnik, wiedząc, że wkrótce straci posadę, zechce nadal pracować intensywnie.

Jakież praktyczne następstwa może mieć projekt p. Głąbińskiego? Nie przewiduje on techniki mianowania nowych urzędników. Przypuścić należy, że według szkoły austrjackiej, z której wyszedł p. Głąbiński, kilkakrotny minister, obsadzenie posad będzie zależne od opinji t. zw. wydziałów osobowych, jako jedynie miarodajnych i nie podlegających wątpliwościom co do kwalifikacji, uczciwości i t. p. cnót urzędniczych i jako wypróbowanym z korzyścią dla kraju w wieloletniej c. k. gospodarce.

„Gazeta Polska“ w sprawie banknotów polskich pisze:

Z rosnącym oburzeniem — w miarę czytania owej wiadomości, nadeszłej do Warszawy z Krakowa, dowiedzieliśmy się o tem, że ministerjum skarbu zamówiło znaki obiegowe w drukarni... paryskiej.

Oczom naszym wierzyć nie chcieliśmy, czekaliśmy na dementi władz powołanych. Wiele już dni upłynęło, — dementi owego niema, a zkądinądziej dowiedzieliśmy się, że tak się istotnie stało. Komisja umyślna wyjechała z Warszawy do Paryża, aby zamówienie to uskutecznić i zapłacić za nie wielekroć razy więcej, bo zapłacić w złocie!

A teraz spytamy się, czy istotnie już tak ubodzy jesteśmy pod względem drukarskim, że nie sprostalibyśmy temu zadaniu. Bez zająknięnia odpowiadamy, że owszem, że mamy fachowców, — i artystów — którzy są chlubą naszą, — i drukarzy, którzy sami przed wojną zasypani byli zamówieniami ze Wschodu, a ten, choć sam posiadał zakłady wzorowe (w Petersburgu, Moskwie), uciekał się do pomocy zakładów warszawskich, stojących na jeszcze wyższym szczeblu umiejętności.

Teraz przychodzi wieść, że piękne wzory przez naszych artystów: (Trojanowski Edw., Kamiński Zdz., Bartłomiejczyk Edm.), wykonane — zostały zaniechane i całość i projekty, i druki będą załatwione zagranicą. Rozumielibyśmy jeszcze zamówienie odpowiedniego papieru o znakach wodnych, — nie mieliśmy pod tym względem wyrobienia, — ale co do reszty o której wyżej,— muszą być zamówienia cofnięte i praca ta, o której pokolenia artystów i drukarzy naszych marzyły, wykonana tu, u nas, na miejscu!

Chlaśnięcia.

Do szewckich paskarzy („Kilińszczyków“ z pod ciemnej gwiazdy) apostrofa.

(Z powodu wiecu majstrów — szewckich).

„Jak nogą nadeptane, rozżarte gadziny,
Pluliście, Kilińskiego (z lewej nogi) syny,
Na urząd walki z lichwą, missję z Ameryki!...
(Już teraz wszystko dla was — „chaos“,
„bolszewiki!...“)

Syknęły, „patrjotyczni“ i „pobożni“ męże,
Napęczniałych kieszeni waszych podłe węże,
Jak w warze wylanego na robactwo wrzątku!..
Dotychczas zrozumiałe jest wszystko, w
porządku!...

Lecz, jak śmiała, lichwiarskim zyskiem
wyuzdana,
Klika wasza hydra, — Kilińskiego Jana
Zabawiać się czcigodnem tem polskiem imieniem?...
Jeśli rozporządzacie jeszcze wstydu cieniem,

Powiedźcie!... Na to nawet kołtuny się burzą!..
Takiemu „Kurjerowi“ już tego zadużo,
I zerżnął was onegdaj (z serca mu tu klaszczę!),
Że aż wszyscy w podziwie otworzyli paszcze!...

...Nie pieprz, Pietrze, zanadto, bo przepieprzysz
w żarze!...
Przeciągnęliście strunę, szewieccy paskarze!...
Zerżnął was „Kurjer“ (co się wam należy
święcie!),
I odemnie pocieglem dostajecie rżnięcie!...

Wacław Wolski.

Sprawa pracowników handlowych.

Sprawa pracowników handlowych i bankowych w kraju naszym jest jedną z najbardziej w dobie dzisiejszej palących.

Do tej kategorji należą tysiące pracowników, którzy żywią mniejsze i większe rodziny, a więc stanowią znaczną część społeczeństwa polskiego. Los tych ludzi, jak dotąd, jest z małemi wyjątkami, upośledzony. Nie mam na celu rozwodzić się nad sprawą handlowców, obecnie pracujących na rozmaitych posadach, gdyż ci, aczkolwiek zarobki ich na dzisiejsze warunki są znikome, znajdują się w warunkach stokrotnie lepszych od bezrobotnych. Istniejące u nas Stowarzyszenia pracowników handlowych i bankowych rozpoczęły coprawda działalność swoją na rzecz poprawy bytu swych członków, lecz działalność ta jest zbyt ospałą i małowydajną. W dniu 28-ym lutego r. b. odbyło się zebranie Rady Stowarzyszeń pracowniczych, lecz, niestety, liczba obecnych członków była minimalną, a co wynikło z braku zainteresowania. Kiedy związki zawodowe robotników posunęły się znacznie naprzód w pracy nad polepszeniem bytu swoich współtowarzyszy, Stowarzyszenia handlowców znajdują się jeszcze wciąż wstecz. Od niedawna rozpoczęto regestrację bezrobotnych handlowców we wszystkich stowarzyszeniach, aby w porozumieniu z Ministerjum pracy, w miarę możności przyjść im z pomocą w postaci żywności, zapomóg oraz przez dostarczenie w jaknajkrótszym czasie pracy. Miejmy nadzieję, że przygotowania owe przyniosą choć w części upragniony rezultat. Celem moim w danym wypadku jednak jest zwrócić uwagę Stowarzyszeń handlowych, że przedewszystkiem należałoby rozwiązać kwestję najmniej skomplikowane, a mianowicie, pamiętając o tem:

1) że począwszy od 1914 roku, t. j. od chwili wybuchu wojny, wydalanie pracowników z firm oraz zmniejszanie im pensji do ½ lub do ⅓, stało się niemal zjawiskiem zwykłem.

2) że obok firm, którym sprawiedliwie przyznać trzeba, że ucierpiały wskutek wojny i zbrakło im funduszów na utrzymywanie personelu, znalazły się niestety i takie, które wydalały pracowników, korzystając z chwili i pod pozorem tylko braku funduszów,

3) że do powyższej (ozn. nr. 2) kategorji należał, firmy, które przy zmniejszonym personelu o zredukowanej pensji do połowy prowadziły interesy paskarskie i wojenno - lichwiarskie, wymagające małego nakładu pracy, lecz przynoszące zyski ogromne (branża włókiennicza, obuwiana i inne),

4) że w 1915 roku latem, za ustępującą armją carską wyemigrował do Rosji cały szereg prywatnych dostawców wojennych, łakomych na złotodajne dostawy wojskowe, zostawiając swój personel urzędniczy w położeniu wprost opłakanym, gdyż prawie bez środków do życia. O niektórych z tych dostawców są dokładne wiadomości, że napełnili kieszenie w Rosji, już nie krociami, lecz miljonami.

5) że przy wydalaniu personelu nie kierowano się nawet względami na ilość przepracowanych przez urzędnika lat, wydalając nawet ludzi, którzy w firmie przebyli po 25 lub 30 lat, poświęcając jej młodość swoją, niemal życie całe; między innemi miało to miejsce w jednym z prywatnych domów bankowych przy ul. Zielnej, gdzie ludzie tacy nie otrzymali nawet 3-miesięcznego wynagrodzenia.

Powyżej przytoczone fakty mówią za siebie. Byłoby bardzo pożądanem, aby stowarzyszenia pracowników handlowych, łącząc się wspólnie, utworzyły Komisję interwencyjną, mającą za sobą poparcie Ministerjum pracy, któraby drogą ankiety i odpowiednich danych (a tych nie brak) zbadała poszczególne wypadki. W ten sposób nie jednego z pracodawców możnaby było zmusić do powtórnego przyjęcia do pracy urzędników swoich, a wzbogaconych paskarzy i dostawców wojennych — do zapłacenia pracownikom odszkodowania, w stosunku proporcjonalnym pobieranej pensji i cen przedwojennych, do warunków dzisiejszych. Powinniśmy dążyć do tego, aby nowopowstałe państwo jaknajmniej obarczać w dobie obecnych zawikłań wydatkami na rzecz w czasie wojny pokrzywdzonych i bezrobotnych pracowników handlowych, lecz skierować je w możliwych wypadkach na barki tych, którzy ich bezpośrednio skrzywdzili, t. j. szefów.

Jeżeli stowarzyszenia pracowników handlowych poczyniłyby kroki w tym kierunku, niewątpliwie załatwiłoby się mnóstwo spraw, skracając w ten sposób listę bezrobotnych i zwracających się do Państwa o zapomogę. Ludzie zaś, którzy dzięki usankcjonowanej przez Państwo komisji interwencyjnej uzyskaliby z powrotem zajęcie i choć w części, byłaby powetowaną im krzywda, jakiej doznali w ciągu prawie pięciu lat wojny — bezwątpienia opodatkowaliby się na rzecz pozostałych bezrobotnych kolegów.

H. F.

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przekształcenia obecnie istniejących Milicyj Miejskich i Policji na Policje komunalne.

W myśl art. 15 dekretu z dnia 9 stycznia 1919 r. o organizacji Policj komunalnej rozporządzam, co następuje:

Z dniem ukazania się niniejszego rozporządzenia Milicje miejskie w niżej wymienionych miastach zostają przekształcone na Policje komunalne, a mianowicie:

w Będzinie, Częstochowie, Łodzi, Lublinie, Łomży, Noworadomsku, Pabjanicach, Płocku, Piotrkowie, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu, Suwałkach, Tomaszowie Mazowieckim, Włocławku, Zamościu, Zawierciu.

Przekształcenie ma być ukończone do dnia 1-go kwietnia 1919 roku.

Przekształcenie polegać będzie na zasadach następujących:

1. Miejscowy Komisarz rządowy winien po otrzymaniu niniejszego rozporządzenia zwołać bezzwłocznie posiedzenie, co do przekształcenia Milicji miejscowej na Policję komunalną i zaprosić na nie prezydenta lub burmistrza danej miejscowości i naczelnika Milicji miejscowej.

2. Porządek dzienny wspomnianego posiedzenia ma obejmować:

a) opracowanie zamierzenia budżetowego Policji komunalnej w granicach zamierzenia budżetowego państwowego, a na podstawie okólnika Naczelnej Inspekcji policji;

b) przedstawienie ilości funkcjonarjuszów, przyczem należy brać w rachubę tak siłę finansową gminy, jak i ilość mieszkańców, jak również stopień przestępczości i specjalne miejscowe warunki, np. ilość frabryk, kopalń i bliskość granicy państwowej;

c) wybór Komisji kwalifikacyjnej dla kandydatów na niższych funkcjonajuszów Policji komunalnej do sierżanta włącznie, w skład której wchodzą:

a) Komisarz rządowy, jako przewodniczący;
b) Prezydent lub burmistrz danej miejscowości lub ich zastępcy;
c) Przedstawiciel Prokuratury Państwa;
d) Przedstawiciel wojskowości;
e) Lekarz powiatowy;
f) Naczelnik miejscowej Policji.

3. Protokul ze wspomnianego posiedzenia winien być bezzwłocznie przesłany Naczelnej Inspekcji Policji.

4. Naczelnik Milicji miejscowej winien podać do wiadomości podwładnych funkcjonarjuszów warunki służby i wynagrodzenia.

5. Funkcjonarjusze Policji miejskiej od aspiranta wzwyż, o ile chcą pozostać w służbie Policji komunalnej, winni wnieść podanie do Naczelnej Inspekcji Policji z życiorysem i dowodami osobistymi, poczem Naczelna Inspekcja Policji wezwie kandydatów przed Komisję kwalifikacyjną w Warszawie.

Powyższe nie ma zastosowania do tych kandydatów, którzy już zostali zakwalifikowani przez wyżej wspomnianą komisję.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Warszawa, d. 14 marca 1919 r.

Zebranie pracowników hoteli, pensjonatów i pokrewnych zawodów.

W dn. 16 b. m. pod przwodnictwem tow. Olszewskiego, odbyło się zebranie pracowników hoteli, pensjonatów i pokrewnych zawodów.

Tow. tow. Ożarowski i Jabłonowski zdali zebranym relacje z pertraktacji prowadzonych w ministerjum pracy, między właścicielami hoteli a związkiem pracowników hoteli, w sprawie polepszenia warunków pracy. Okazało się, że przedsiębiorcy hotelowi zgodzili się na wszystkie warunki, z wyjątkiem tych, które godzą w ich interesy materjalne, a mianowicie: odmówili podwyższenia płacy, chociaż płace wystawione przez pracowników były tak minimalne, iż najwyższa jaką związek określił, ma sięgać 300 mk. Sprawa ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta w ministerjum pracy, w dniu 18 b. m., na wspólnej naradzie.

W dyskusji, jaka była prowadzona na temat powyższy, ujawniła się wśród zebranych silna tendencja do poparcia swych żądań strajkiem, jeśli przedsiębiorcy takowych nie uwzględnią. W tym duchu przyjęta została jednogłośnie odpowiednia rezolucja.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele Rady Związków zawodowych i komisji centralnej Zw. Zawodowych, którzy w treściwych referatach przedstawili zebranym zadania i dążenia proletarjatu polskiego w dobie obecnej.

Związek istniejący niespełna 6 miesięcy liczy obecnie przeszło 500 członków.

Jontek.

Nowy rząd w niemieckiej Austrji.

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Wiedniu wybrano nowy rząd państwowy. Skład jego przedstawia się następująco:

Kanclerz państwa: dr. K. Renner (soc.).

Podsekretarz stanu wydziału oświaty: O. Gloeckel (soc.).

Podsekretarz stanu wydziału wyznań: W. Miklos.

Podsekretarz stanu wydziału sprawiedliwości: dr. R. Bratusch.

Sekretarz stanu wydziału skarbu: dr. J. Schumpeter.

Sekretarz stanu wydziału gospodarstwa rolnego i leśnego: J. Stoeckler.

Sekretarz stanu wydziału handlu, przemysłu i robót publicznych: inżynier J. Zerdik, podsekretarz: dr. Ellenbogen (soc.).

Sekretarz stanu wydziału opieki społecznej: Fr. Hanusz (soc.).

Sekretarz stanu wydziału spraw zagranicznych: N. Otto Bauer (soc.).

Sekretarz stanu wydziału wojskowości: dr. J. Deutsch (soc.), podsekretarz: dr. E. Waiss.

Sekretarz stanu wydziału wyżywienia ludności: dr. J. Loewenfeld Russ.

Sekretarz stanu wydziału komunikacji: L. Paul.

Ukazł się numer 8 organu Lubelskiego okręgu Polskiej Partji Socjalistycznej „Nasze Hasła“ i zawiera następującą treść: „Międzynarodówka a komuniści“, „Strajk i demonstracja w Lublinie“. Z ruchu zawodowego: konferencja zarządów związków zawodowych m. Lublina, uchwały konferencji zarządów związków zawodowych m. Lublina z 9 m., zjazd służby dworskiej w Zamościu, Korespondencja z Garbowa.

Telegramy.

Sprawa Gdańska.

Haga, 20 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). „New York Herald“ przynosi szereg szczegółów o wynikach badań komisji dla sprawy polskiej i w związku z tem omawia przedłożony konferencji pokojowej dotyczący memorjał. W memorjale tym pisze „New York Herald“, powiedziano, że polskie propozycje są bezwątpienia sprawiedliwe, ale mimo to stanowią one pewną przeszkodę w rokowaniach pokojowych. Polska domaga się dostępu do morza z wybrzeżem 100 km szerokiem od dawnej północnej granicy Polski począwszy aż do Baltyku i Gdańska. W memorjale powiedziano dalej, że entente uznała prawa Polski dostępu do morza, a Polacy ze swej strony stwierdzają, że okolice Gdańska są polskie podczas gdy samo miasto Gdańsk do 18 wieku i podczas pierwszego podziału Polski było zupełnie polskiem. Gdańsk przypadł wówczas Prusom, które go pod względem gospodarczym zupełnie zniszczyły. Mimo przewagi ludności niemieckiej, w samem mieście Polacy podtrzymują swoje prawa do Gdańska nietylko dlatego że jest on niezbędnym dla żeglugi morskiej, ale także i dlatego, że miasto to było początkowo polskiem i musi być Polsce zwrócone. Kwestja drogi morskiej dla Polski pociąga za sobą w konsekwencji kwestję Prus Wschodnich, które zostaną od Niemiec zupełnie odcięte. W tym kierunku Polska gotową jest udzielić pełnych gwarancyj co do swobodnej komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodniemi. Polacy żądają jednak zupełnego rozbrojenia Prus Wschodnich, oraz zarządzenia plebiscytu w okolicach Jezior Mazurskich, gdzie mieszka pół miljona polskich protestantów, którzy nie wypowiedzieli się jeszcze czy chcą należec do katolickiej Polski.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańs.). Doniesienia zagraniczne o przyznaniu Gdańska Polsce wywołały w kołach niemieckich wielkie wzburzenie i rozgoryczenie. „Berliner Tageblatt“ zaznacza, że warunków podyktowanych Niemcom przyjąć nie można. Przyznanie Gdańska Polsce uznają Niemcy jednogłośnie za gwałt i rabunek, godzący w żywotne interesy niemieckie.

Konferencja pokojowa.

Poznań, 20 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. z Paryża). Międzynarodowa komisja portów dróg wodnych i komunikacji ogłosiła swoje prace. Na jednym z ostatnich posiedzeń komisja przyjęła delegatów szwajcarskich, którzy przedstawili stanowisko rządu szwajcarskiego w sprawie żeglugi na Renie. Delegaci szwajcarscy przedstawili względy techniczne. które zmuszają Szwajcarję do reklamowania jej uczestnictwa we wszystkich umowach dotyczących żeglugi na Renie. Po wysłuchaniu delegatów szwajcarskich komisja badała w dalszym ciągu przepisy dotyczące ograniczenia ruchu kolejowego w Niemczech, które to ograniczenia mają być włączone do preliminarjów pokojowych.

Kopenhaga, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. „Extrabladet“ ogłasza doniesienie ze Sztokholmu, wyrażające zapatrywania kół niemieckich w Szwecji, które stwierdzają, że Niemcy nigdy nie podpiszą pokoju, który nie byłby zgodnym z 14 punktami Wilsona. Niemcy zdają sobie sprawę z następstw takiego stanowiska, nie przyjmą jednak nigdy pokoju, który zawierać będzie w sobie zarzewie nowych konfliktów.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. Ze względu na zbliżający się odjazd niemieckich delegatów pokojowych do Paryża żąda konserwatywna „Kreuzztg.“, oraz redaktor naczelny „Berliner Tageblattu“, Teodor Wolff, zgodnego odmówienia podpisania pokoju, podyktowanego. Przyjąć można tylko taki pokój, który odpowiadać będzie 14 punktom Wilsona. Wolff twierdzi, że sojusznicy nie mogą unieważnić swego oświadczenia, w którym wyrażają zgodę na program Wilsona. Niemcy, odmawiając swego podpisu na takim traktacie pokojowym, muszą się zwrócić do swego narodu i umożliwić mu przetrwanie blokady głodowej do najbliższych żniw. Niezawiśli socjaliści pod przewodnictwem Haasego przyłączyli się do protestu niemieckiego zgromadzenia narodowego przeciw zamierzeniu oderwania Nadreni od Niemiec. Niezawiśli socjaliści powinni wobec tego starać się również o uniemożliwienie pokoju gwałtu, któryby unicestwił zasadę samookreślenia narodów.

Wojskowy doradca dla Polski.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. Generał Nudant oświadczył na konferencji rozejmowej w Spaa, że do Warszawy wysłano francuskiego generała Henrysa, mającego tytuł wojskowego doradcy przy naczelnem dowództwie wojsk polskich. Zadaniem jego jest organizowanie oporu przeciw nawale bolszewickiej, nadciągającej ze wschodu.

W dawnym państwie carów.

Poznań, 20 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańskiej). Ukraińskie wojska sowieckie posuwają się coraz dalej na południe. Ukraiński rząd sowiecki zarządzić miał mobilizację z burżuazji do rocznika 1883 włącznie. W Rosji sowieckiej wstrzymany wszelki ruch osobowy na kolejach ponieważ koleje rosyjskie wskutek kryzysu transportowego zajęte są wyłącznie przewozem środków żywności i węgla.

Po wyparciu bolszewików z Takkug wojska łotewskie osiągnęły Kłapkalusen nad zatoką Ryską. Bolszewicy cofnęli się do miejscowości Schlock, oddalonej o 40 km. od Rygi.

Petersburg, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. Przed kilku dniami przyszło do krwawej walki między robotnikami fabryki wyrobów gumowych „Treugolnik“ i personelem tramwajowym z jednej strony a czerwoną gwardją z drugiej strony. Po obu stronach mnóstwo rannych i zabitych.

Kongres komunistów w Wilnie.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. W Wilnie odbył się kongres komunistów zjednoczonych republik: litewskiej i białoruskiej przy udziale 160 delegatów.

Sejm bawarski.

Poznań, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskrowy z Nauen. Sejm bawarski zebrał się w poniedziałek w Monachjum po raz pierwszy od groźnych zajść, których rezultatem było zamordowanie prezydenta ministrów Eisnera. Otwarcie sejmu odbyło się wśród niebywałych ostrożności. Prezydentem sejmu obrano członka socjalistów większości. Izba obradowała nad podstawową konstytucją. Stanowisko premjera powierzono socjaliście większości Hoffmanowi.

Opanowanie związków zawodowych w Lipsku przez niezależnych.

(J.) **Lipsk.** W lipskich związkach zawodowych dokonywa się obecnie rozdział między socjalistami większości a niezależnymi soc. Zjednoczenie związków zawodowych postanowiło, że tylko członkowie partyj niezawisłych soc. mogą być urzędnikami zjednoczenia. W niektórych związkach zawodowych usunięto już większościowców z zajmowanych przez nich stanowisk, jak w związku metalowców, budowlanym, drukarskim i pracowników drzewnych. W „Leipziger Volkszeitung“ również mają być zatrudnieni tylko niezawiśli, nie mniej zamierzają oni opanować także konsumy.

Interwencja w sprawie jeńców niemieckich

Kolonja, 20 marca.

(P. A. T.). „Kölnische Volksztg.“ donosi, że papież interweniował osobiście u Wilsona w sprawie jeńców niemieckich, a kardynał Gaspari w sprawie szybkiego dowozu żywności do Niemiec.

Okrucieństwa niemieckie.

Paryż, 17 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. stac. warsz.). Dzienniki donoszą o następujących okrucieństwach niemieckich: W sierpniu 1914 r. rozstrzelano 45 osób przed kościołem w Tamines, przeszło 200 osób w Loudynie i pomordowano 606 osób w Dinant. W sierpniu 1914 r. w Nery (dep. Oise), Niemcy uprowadzili dyrektora cukrowni wraz z rodziną i personelem fabrycznym i użyli ich jako tarczy w strzelaninie trwającej około 3 godziny, przyczem kilka z tych osób postradało życie. Między 20 a 24 lutego 1917 r. w Baboeuf (dep. Oise), pozbawiono opieki 150—200 sparaliżowanych lub chorych starców, z których skutkiem tego około 40 umarło.

Złoto niemieckie dla Belgji.

Ljon, 19 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. stacji pozn.). Dziennik brukselski „Le Libre Belgique“ donosi, że na mocy układu zawartego między rządem brukselskim a Niemcami Niemcy mają złożyć w Banku narodowym w Brukseli 450 miljonów mk. w złocie w dwóch ratach. Pierwsza rata 175 miljonów ma być złożona w ciągu 4 dni, reszta, t. j. 275 miljonów w przeciągu dni 10. Mimo swych skarg właśnie Niemcy posiadją największe na świecie rezerwy złota, mianowicie 2½ miljarda, czyli jedną dziesiątą część całego zapasu, jakim świat rozporządza.

Wyjazd misji z Poznania.

Poznań, 20 marca.

(P. A. T.) Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem wyjechała stąd misja niemiecka. Jeden z jej członków, który zachorował, pozostał w Poznaniu.

Hakatyści wciąż działają.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. Ministerjum oświaty wypowiedziało się za udzieleniem pomocy wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, szerzącym dotąd germanizację w Poznańskiem. Również związek hakatystyczny zapowiedział wydatną pomoc ze swej strony dla dotychczasowych germanizatorów Poznańskiego.

Rozumny Niemiec.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). Tel. iskr. st. pozn. Pruski podsekretarz stanu w Ministerjum spraw wewnętrznych, Gerlach, znany ze swego rozumnego stanowiska wobec Polaków i sprawy polskiej, musiał z powodu ustawicznych ataków hakatystów i prasy berlińskiej, podać się do dymisji.

Jaki prezent koalicja przygotowała na wiosnę.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. stac. warsz.). Z Waszyngtonu donoszą: Franklin Roosevelt, pełniący funkcje sekretarza marynarki oświadczył, że gdyby wojna była trwała do wiosny, rządy brytański, amerykański byłyby wysłały do Niemiec napełnione helium statki powietrzne, z których każdy mógłby zabrać 10 ton materjałów wybuchowych. Statki te byłby zaopatrzone także w baterje armat dla odpierania ataków lotniczych.

Nie podoba im się liga narodów.

Charleston, 19 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Izba niższa stanu West Virginia uchwaliła 52 głosami przeciw 26 rezolucję przeciw utworzeniu Ligi Narodów.

Strajk w Amsterdamie.

Amsterdam, 19 marca.

(P. A. T.). (Dep. Havasa). 4,500 robotników przemysłów metalowych rozpoczęło strajk, ponieważ związek pracodawców odmówił rządowi zgody na 8-io godzinny dzień pracy i na podwyższenie płac.

Pożar w kopalni „Paryż“.

Będzin, 20 marca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w kopalni „Paryż“. Paliły się rusztowania. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 80,000 koron. Dalszemu rozszerzaniu się pożaru zapobiegła energiczna interwencja będzińskiej straży ogniowej. Ogień przedostawał się już na główne składy i budynki. Zachodzi podejrzenie, że pożar kopalni spowodowany został przez podpalenie. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Na granicy Górnego Śląska.

Berlin, 20 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poz.). Stwierdzono, że Polacy i Czesi gromadzą w ostatnich dniach znaczne oddziały wojskowe na pograniczu Śląska. W okolicy Będzina zgromadzili Polacy, jak donosi „Berliner Lokalanzeiger“ 30,000 żołnierzy, tak samo Czesi gromadzą swe wojska w okolicy Kładaka. Rząd pruski zaniepokojny koncentracją tak znacznych sił polskich i czeskich zebrał się we środę na dłuższe posiedzenie. Członkowie rządu przyszli do przekonania, że Polacy i Czesi mają wspólne plany, aczkolwiek Czesi kilkakrotnie zapewniali rząd pruski o swojej lojalności. Sytuacja na pograniczu śląskim — zaznaczają dzienniki berlińskie — jest krytyczna. Dalej donoszą dzienniki berlińskie, że na wspomnianem posiedzeniu gabinetu pruskiego powzięto definitywne decyzje dotyczące sprawy polskiej, które w najbliższym czasie będą ogłoszone.

Gorliwość cenzury.

U nas nie lubią półśrodków, jeżeli nie idzie o pasek, spekulację i lichwę mieszkaniową lub żywnościową. Szczególniej akuratność lubi cenzura. Nikomu i niczemu nie wybaczy, nie popuści i nie uwierzy. Nawet treść piosenek na koncertach ulega poprzednio przejrzeniu. Gdyby to szło o kuplety, albo jakieś okolicznościowe utwory, możnaby to jeszcze zrozumieć, wchodząc w położenie ludzi chorobliwie ambitnych, którzy myślą, iż Polska zatrzęsie się w posadach, ustrój oparty na miłości — pieniądza runie w gruzy, gdy w którymś z kabaretów zabrzmi piosenka o jednym z „opatrznościowych“ mężów.

Lecz nie o kuplety, nie o piosenki kabaretowe tu idzie. Cenzura przed paru dniami zażądała przedstawienia sobie słów do pieśni Brahmsa i znanych aryj operowych. Widocznie już i Wagner, Verdi, Rossini i Moniuszko są posądzeni o „bolszewizm“.

Z ruchu robotniczego.

Z dzielnicy Powązkowskiej.

Jutro, w piątek, dnia 21 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy. Prosimy wszystkich towarzyszy i towarzyszki zorganizowanych przy dzielnicy powązkowskiej o punktualne i liczne stawienie się. Żytnia 24/26, I piętro.

Baczność! O godz. 5-ej, w piątek, zebranie Komitetu dzielnicowego.

Uwaga! Biuro dzielnicy mieści się, Żytnia 24/26, I piętro, czynne od godz. 6—8. Przy dzielnicy organizuje się wykłady polskiego, arytmetyki, ekonomji. Zapisujcie się u dyżurujących w biurze.

Wyszedł 2-gi numer „Kolejarza“, organu Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej o bogatej treści. Numer zawiera, obok artykułu wstępnego: „Walka o Związek“, cały szereg wiadomości z życia kolejarzy i ich organizacji. Omawiana jest sprawa kasy przezorności dla kolejarzy, podany jest statut kol. Stowarzyszenia spożywczego. Obszerna kronika i korespondencja zamyka numer, który powinien się znaleźć w ręku każdego kolejarza.

Loterja na Inwalidów Wojennych.

IV klasa, 1-szy dzień ciągnienia. Większe wygrane padły na następujące N-ra.

Mk. 5000 Nr. 499.
Mk. 3600 Nr. 20574.
Mk. 2000 Nr. 19202 4069.
Mk. 1000 Nr. Nr. 27528 15795.
Mk. 500 Nr. Nr. 847 2891 5062 6265 9770 23000 23794 16642 17905 18119.
Mk. 250 Nr. Nr. 4748 9628 11395 12158 13017 14843 15544 18973 24512 28249 28398 30190 8634 24168 6513 19332 4352.

Kronika.

Echa imienin Komendanta.

(g) Wczoraj przed południem przyjęci zostali na specjalnej audjencji przez Naczelnika Państwa w Belwederze przedstawiciele pracowników ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego pp.: Dembiński — podsekretarz stanu, Zygmunt Gąsiorowski, Konarski, M. Zaborowska i F. Wiewiórski, którzy doręczyli Naczelnikowi następujący adres hołdowniczy:

Obywatelu Naczelniku! Nietylko przed Majestatem Najwyższego Dostojnika Państwa, Wybrańca jednogłośnej woli Narodu kornie pochylić dziś głowy przybyliśmy.

Ale w dniu Imienia pozdrowić pierwszego Obywatela Żołnierza Polski, czci i hołdu złożyć słowa Temu, co z uporem zwalczał zwycięsko jad zwątpienia w Narodu moc, wiarą we własne siły natchnąć Go potrafił, sny i marzenia przetopił w czyn, co hardo sztandar buntu przeciw przemocy rozwinął i pod nim Ojczyznę ku zwycięstwu wiódł.

Że udziałem naszym jest szczęście pracowania nad zrębem budującego się gmachu odrodzonej, wolnej Polski pod Twojemi i powołanego przez Ciebie Sejmu Rzeczypospolitej rozkazami owoc to ciężkiej, bardzo ciężkiej pracy całego Twego życia.

Pozwól nam dzisiaj dzięki Ci za to złożyć i zapewnienie, że najgorętszym naszym dążeniem jest, byśmy w umiłowaniu Ojczyzny i Wolności sprostać Ci umieli.

Pracownicy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Akcja w sprawie polskiej pożyczki państwowej. Na zjeździe Kółek rolniczych w Warszawie prezes związku Kółek p. Choromański zwrócił się z gorącym apelem do członków zjazdu, aby wszczęli akcję w celu rozpowszechnienia polskiej pożyczki państwowej, aby nietylko subskrybowali ją sami, lecz i zachęcali ludność rolniczą do kupna pożyczki, aby organizowali akcję wśród najszerszych warstw społecznych, przedstawiając korzyści, jakie daje okata pieniędzy w pożyczce. Przemówienie prezesa, nacechowane szczerym patrjotyzmem znalazło oddźwięk głęboki wśród uczestników zjazdu.

Adres telegraficzny min. przemysłu i handlu. Biuro prasowe ministerjum przemysłu i handlu uprzejmie podaje do wiadomości i właściwego zastosowania, że skrócony adres telegraficzny dla depesz przesyłanych do ministerjum przemysłu i handlu przyjęty został przez wyraz: „Przemhan“.

Zarząd Koła etapów polskiego białego krzyża, które dotychczas funkcjonowało przy Towarzystwie „Sanitarjusz Polski“, jako sekcja etapów, ma zaszczyt wyrazić gorące podziękowanie członkiniom sekcji, pp. Marcie Zalewskiej oraz p. Leclerc, które wydelegowane przez sekcję, z narażeniem życia organizowały punkty etapowe w Kowlu i Chełmie.

Dzięki ich owocnym wysiłkom działalność sekcji etapów uwieńczona była pomyślnym skutkiem.

W dalszym ciągu Zarząd koła składa podziękowanie pp. Janowi Zaglenicznemu, dyr. cukrowni „Brześć Kujawski“ i „Ostrowite“, za ofiarę 2-ch worków cukru, oraz firmom: aptece M. Malinowskiego, B-ciom Jabłkowskim oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do zaprowidowania nowoutworzonych etapów, w końcu zaś Towarzystwu „Sanitarjusz Polski“ za pomoc organizacyjną.

Ententa w sztuce. Ludzie, zwyczaje i polityka, oraz kultura artystyczna Francji, Włoch, Anglji i Ameryki. Barbarzyństwo wojny wobec dzieł sztuki. Zwycięzcy i zwyciężeni. Tryumf kultury łacińskiej. Anarchja w dawnej, bolszewizm w nowej sztuce. Życie i sztuka po wojnie. Cztery odczyty, bogato ilustrowane przezroczami, wygłosi prof. W. Trojanowski, w cztery po sobie następujące niedziele: 23 i 30 marca, 6 i 13 kwietnia, o godz. 8-ej wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66. Bilety są do nabycia na miejscu.

(a) **O laboratorja miejskie.** Ministerjum zdrowia publicznego zwróciło się do magistratu z propozycją przekazania ministerjum dwóch laboratorjów miejskich: hygjenicznego i bakterjologicznego, przyczem ministerjum na potrzeby miasta dokonywałoby wszelkich analiz i badań. Magistrat nie zgodził się na oddanie tych pracowni, które są potrzebne dla miasta przy nadzorze nad zdrowotnością produktów spożywczych i walki z fałsyfikacją.

(a) **Bursa dla młodzieży.** Komisja przewodniczących opiek nad dziećmi opracowuje projekt utworzenia nowej bursy dla młodzieży, znajdującej się pod opieką komisji. W tym celu na posiedzeniu przewodniczących opiek nad dziećmi uchwalono zwrócić się do magistratu z prośbą udzielenia dla bursy domu miejskiego przy ul. Karowej, gdzie obecnie mieści się Wydział administrowania majątkiem miejskim i który ma być przeniesiony w dogodniejsze dla interesantów miejsce. Do zakładanej bursy opieki mają skierowywać także dzieci ze swych okręgów.

Ze Związku bibljotekarzy polskich. Związek bibljotekarzy polskich podaje do wiadomości, że roczne walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 30 marca w Bibljotece Publicznej (Koszykowa nr. 26) o godz. 5-ej popoł. Stosownie do § 17 p. e) Ustawy Związku, wnioski, które mają być przedstawione walnemu zgromadzeniu należy składać na 8 dni przed walnem zgromadzeniem na ręce zarządu.

(m) **Porządki na poczcie.** Zamieszkały przy ul. Belwederskiej 28, p. Bolesław Winek otrzymał w tych dniach list w kopercie pod jego adresem. Na tejże kopercie jest podane adres i nazwisko wysyłającego: „Siedlce, ul. Brzeska nr. 38, J. Żuk“.

Jakież zdziwienie było p. Winka, gdy wewnątrz koperty zamiast listu od J. Żuka, (krewnego swego), znalazł list wysłany z Częstochowy od Piotrogrodzko-Ryskiego Banku Handlowego (oddział w Częstochowie) i adresowany do fabryki mydeł toaletowych, perfum i wyrobów kosmetycznych Tow. „Fornarina“ przy ul. Belwederskiej 14.

Z powyższego wynika, że „pomyłka“ wynikła na poczcie w czasie cenzurowania listów.

(m) **Z policji.** Naczelnik policji komunalnej polecił komisarzom pouczyć podwładne organy, aby niższe stopnie oddawały należne honory wojskowe oficerom policji państwowej i komunalnej.

(m) **Schronisko tylko dla sierot.** Pogotowie opiekuńcze dla dzieci-sierot w Alei 3-go Maja 12, zawiadamia, że komisarjaty, przesyłając dzieci do pogotowia, często załączają protokuły z zaznaczeniem, że dziecko jest sierotą i nie posiada rodziny, jednakże, jak się później okazuje, dzieci te mają rodziców, którzy mogą im dać utrzymanie. Dzieci takie bardzo często uciekają z zakładu do rodziców, zabierając ubranie zakładowe i t. p. Wobec powyższego naczelnik policji polecił komisarzom przed odesłaniem dziecka do pogotowia przeprowadzić wywiad na miejscu zamieszkania dziecka, w celu dokładnego ustalenia, czy rzeczywiście nie posiada ono rodziców, którzy mogliby się nim zaopiekować.

(g) **Nowy Związek woźnych państwowych.** W sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Uniwersytetu ludowego przy ul. Oboźnej 4, odbyć się ma ogólne zebranie woźnych wszelkich instytucyj państwowych, zwołane celem omówienia sprawy zorganizowania się w związek zawodowy.

Tow. pos. Misiołek złożył na ręce Naczelnika Państwa w imieniu robotników nowo-sądeckich 700 koron na sieroty po legjonistach.

(g) **Wakujące stypendja.** Z zapisu Konstantego Mireckiego wakują obecnie trzy stypendja, na które przeznaczony jest dochód od kapitału 25.250 rb. ulokowanego w 4% listach zastawnych. Do tych stypendjów przed wszystkiemi innemi mają pierwszeństwo z familji zapisodawcy krewni lub imiennicy, jacy się wylegitymują, a gdyby tych nie było, to dzieci biednych katolików Polaków, posiadających język polski, religji rzymsko-katolickiej. Krewni zapisodawcy obojga płci lub inni, mający stypendja, obowiązani będą kształcić się w zakładach publicznych, naukowych, narodowych, zacząwszy od średnich do ukończenia uniwersytetu.

Podania ubiegających się o te stypendja wraz z dowodami, ustalającemi wyżej wymienione kwalifikacje, winny być złożone referentowi stypendjalnemu ministerjum W. R. i O. P. Wydział prawny, Bagatela 12.

Tamże winny być złożone dowody osób, które uważają siebie za stypendystów tego funduszu i dotychczas praw swoich ministerjum nie zgłosiły pod rygorem utraty charakteru stypendystów i wyznaczenia nowych kandydatów.

Termin do składania podań i dowodów dwumiesięczny od daty niniejszego ogłoszenia, poczem komitet stypendjalny przystąpi do ich rozpatrzenia.

(g) **Zagraniczni goście w szkołach.** Literat i publicysta francuski p. Claude Anet i oficer wojsk francuskich, prof. Joseph Duchenne zwiedzali wczoraj szereg szkół warszawskich a mianowicie: państwowe gimnazjum żeńskie im. Królowej Jadwigi (dawnej Sikorskiej) przy al. Ujazdowskiej, gimnazjum żeńskie przy ul. Pięknej (hr. Platerówny) gimnazjum filologiczne i realne (dawniej Konopczyńskiego) na Sewerynowie i szkołę powszechną Szlenkierów przy ul. Górczewskiej. Z ramienia ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego towarzyszył gościom sekretarz generalny ministerjum, dr. Kazimierz Konarski, od tow. francusko-polskiego w Warszawie dr. Karol Vacqueret i pani Marja Jacobson.

(g) **Bez opłaty stemplowej.** Biuro prasowe ministerjum skarbu prosi o podanie do wiadomości, że podania o przyznanie emerytur: pensji wdowich i sierocych, na zasadzie p. 6 art. 6 dekretu z dnia 7 lutego r. b., nie podlegają opłacie stemplowej.

(m) **Nietykalność członków Sejmu.** Naczelnik policji polecił komisarzom ścisłe przestrzeganie postanowień dekretu z dnia 7 lutego r. b. w przedmiocie nietykalności członków Sejmu ustawodawczego.

(m) **Z policji.** Wobec ustąpienia na własne żądanie urzędniczki V-go komisarjatu, Marji Olszewskiej, naczelnik policji wyraził jej podziękowanie za gorliwą, pełną oddania pracę w milicji miejskiej od samego początku jej istnienia.

(m) **Cukiernie, kawiarnie i restauracje** powstają, jak grzyby po deszczu. Niedawno przy zbiegu ul. Zgoda i Złotej założono zakład gastronomiczny pod nazwą „Caffe-Bar“. W domu nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej, w sklepie, gdzie ostatnio mieściła się księgarnia niemiecka firmy „Ulstein“, kilku przedsiębiorców zakłada zakład cukierniczy. Na rogu ul. Złotej i Sosnowej w 7-piętrowym gmachu czynione są przygotowania do otwarcia zakładu gastronomicznego pod nazwą „Bar Złoty“. Wreszcie sensacją dnia będzie otwarcie w tych dniach drugiej burżuazyjnej cukierni „Ziemiańskiej“ w 8-piętrowym gmachu na rogu ul. Kredytowej i pl. Dąbrowskiego. Będzie to naprawdę największa cukiernia w Warszawie. Olbrzymia sala z bufetem i stolikami, również duża sala dla burżujek z ich wielbicielami, zaś w podziemiach tego „kolosu“ urządzono 10 bilardów dla „złotej młodzieży“ i różnych „panków“. Urządzenie tej cukierni trwało całe trzy miesiące. Właściciele tej cukierni, Albrecht i Skępski, którzy już mają podobny zakład przy ul. Mazowieckiej nr. 12, „zmuszeni“ byli otworzyć drugą cukiernię, aby „ulżyć“ swoim gościom, którzy z powodu małego pomieszczenia musieli oczekiwać na miejsce „w ogonku“.

(m) **Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej** rozpoczyna się jutro (dn. 21), tymczasem dziś, w wigilję wiosny zima sroży się w całej pełni. Dziś rano o godz. 6-ej termometr wskazywał 7 stopni zimna.

(m) **Krwotok.** Na ul. Siennej przed domem nr. 89, dostała nagle krwotoku brzusznego posługaczka, 55-letnia Marja Mędrzejewska. Lekarz Pogotowia udzieliwszy pomocy, przewiózł chorą do domu.

(m) **Przy pracy.** Do ambulatorjum Pogotowia zgłosił się tokarz z ul. Leszno, który w czasie pracy zranił się w prawą rękę, i kamasznik z ul. Karmelickiej, który również w czasie pracy zranił się nożem w prawą rękę.

(m) **Aresztowanie przestępców kryminalnych.** W ciągu doby ubiegłej funkcjonarjusze urzędu śledczego i policji komunalnej aresztowali następujących przestępców kryminalnych: Gołdę Blinderową — oskarżoną o kradzież bielizny; Efroima Skowronka i Srula Gerlitza — oskarżonych i paserstwo (wszystkich zwolniono za zobowiązanie); Czesława Długosza — przy którym znaleziono rewolwer automatyczny sytemu „Dreyse“; Antoniego Połkowskiego, Marjana Salacińskiego, Zygmunta Sznajdera i Józefa Szabarasa — zawodowych złodziejów, z których Szabaras był także poszukiwany przez władze sądowe; Narcyza Zawadzkiego — oskarżonego i kradzież ubrania; Józefa Markusa — oskarżonego o kradzież kaczek; Jana Chłopka — poszukiwanego przez sędziego śledczego 5-go okręgu; Jana Zwierzyńskiego i Franciszka Horosiewicza — podejrzanych o ułatwienie ucieczki z aresztu koledze swemu, Puławskiemu i Marjana Radzikowskiego — oddawna poszukiwanego złodzieja — recydywistę.

(m) **Udaremnione samobójstwo.** Przy ul. Twardej 40, szewc, 24-letni Michał Baran w zamiarze samobójczym powiesił się. Desperata w porę zauważono i przecięto sznurek, a lekarz Pogotowia doprowadził nieszczęśliwego Barana do przytomności.

(m) **Przez pomyłkę.** Do ambulatorjum Pogotowia przywieziono z ul. Chmielnej 29-letnią kobietę, pracownicę igły, która przez pomyłkę zatruła się ługiem. Po przepłukaniu żołądka, Pogotowie przewiozło chorą do mieszkania.

(m) **Postrzelenie „pajęczarza“.** W domu nr. 25 przy ul. Szwedzkiej zakradł się na strych złodziej, lecz, spłoszony przez lokatorkę, zaczął uciekać. Za „pajęczarzem“ wybiegł dozorca domowy i lokatorzy i wszczęli alarm. Na rogu ul. Skrzyneckiej i Wileńskiej funkcjonarjusz policji komunalnej strzelił dwukrotnie na postrach w górę, a gdy złodziej w dalszym ciągu uciekał, wówczas strzelił do niego i kula ugodziła go w szyję. Ranionego „pajęczarza“ w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

(m) **Wykrycie kradzieży na kolei.** Od pewnego czasu ginęły systematycznie rury żelazne z wagonów kolejowych stojących na linji w Targówku. Obecnie ujęto: Bolesława Zbiejeruka, Jerzego Kołakowskiego i Bronisława Burkackiego, w mieszkaniu których znaleziono rury żelazne, pochodzące z tej kradzieży. Stwierdzono, że kradzieżą zajmowali się Zbiejeruk i Kołakowski, poczem sprzedawali łup Burkackiemu. Znalezione rury zwrócono zarządowi kolei.

(m) **Wykrycie kryjówki złodziejskiej.** W mieszkaniu Anny Góralczykowej przy ulicy Dzielnej 79, wykryto kryjówkę złodziejską, w której znaleziono: 5 flakonów perfum, 2 pary kamaszy żółtych, 3 kawałki skóry, 5 kawałków sukna bronzowego, parę spodni, 3 duże kawałki mydła zwyczajnego, 28 szpulek nici czarnych, kłębek różowego kordonku, 4 pudełka pudru, 2 kawałki mydła toaletowego, wachlarz biały, 8 tubek kremu do twarzy, gąbkę, 2 grzebienie i t. p. przedmioty, oraz świder złodziejski.

(m). **Zasłabnięcie.** W biurze urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej dostała silnych boleści 30-letnia kobieta, pracownica igły, której pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **„Wierna“ służąca.** Przy ulicy Widok nr. 21 od pp. Gembickich uciekła służąca 17-letnia Helena Rajkowska, pochodząca z m. Łodzi i zameldowana tam ostatnio w domu nr. 40 przy ul. Południowej. Rajkowska zabrała „na pamiątkę“ suknię popielatą, bluzkę czerwoną, wełnianą, czapkę białą, zegarek srebrny damski z mongramem J. O., kawałek dewizki złotej z takimż brelokiem oraz około 70 marek w banknotach 5 i 20-markowych, stanowiących własność zamieszkałych u pp. Gembickich uczenic, J. Orłowskiej i J. Cywińskiej. O ucieczce „wiernej“ służącej i kradzieży zawiadomiono 10-ty komisarjat.

Zaznaczyć należy, że p. Gembicki, dziennikarz, padł już po raz drugi ofiarą kradzieży. Poprzednio, akurat na kilka dni przed „gwiazdką“ okradziono niemal doszczętnie mieszkanie jego.

(m) **Niezgrabny ruch** zrobił oficer, lat 31, zamieszkały w hotelu „Bristol“, wskutek czego zwichnął prawe ramię. Przybyły na miejsce lekarz Potowia udzielił poszwankowanemu pomocy.

(m) **Wypadki przy pracy.** W domu nr. 6 na pl. Saskim spadł z drabiny z wysokości kilku łokci, w czasie pracy, pracownik telefonów „Cedergren“, 37-letni Stanisław Rosak i potłukł się ogólnie, szczególnie prawe udo i rękę. Pogotowie przewiozło Rosaka do mieszkania.

— Przy ul. Pańskiej nr. 10 stolarz 28-letni Izrael Lederman w czasie pracy, poparzył sobie ręce gorącą politurą. Pogotowie przybyło na miejsce wypadku i po udzieleniu pomocy pozostawiło Ledermana na leczeniu w domu.

— Przy ul. Przyokopowej zranił się siekierą w lewą rękę w czasie rąbania drzewa robotnik, lat 66, zamieszkały przy ul. Dworskiej nr. 3.

— Przy ul. Walicöw zranił się w prawą rękę przy pracy robotnik, lat 35, zamieszkały na Woli przy ul. Frączkowskiego nr. . Ostatnim dwom poszwankowanym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

Z sądów.

O banknoty bezwartościowe.

Charakterystyczna skarga na działalność komornika przy sądach pokoju była świeżo przedmiotem rozważania w sądzie pokoju 21 okręgu m. Warszawy.

Skargę wniósł właściciel składu konfekcji damskiej Kazimierz Brokowski, dowodząc, że na mocy wyroku, zapadłego przeciwko niemu z powództwa Wacława Popowicza na sumę rb. 713 zaczął spłacać należność rublami za zgodą pełnomocnika P., Feliksa Reinberga.

Wypłata uskuteczniana była zresztą nietylko rublami, ale markami, kostjumami, a nawet produktami spożywczemi.

Obecnie najniesłuszniej komornik wyznaczył skarżącemu licytację zajętych nieruchomości z tytułu kosztów egzekucyjnych. Żąda przeto uznania czynności komornika za nieprawidłowe i wstrzymania kroków przetargowych.

Badany Reinberg zeznał, że wprawdzie Brokowski zapłacił pozostałą należność, ale destruktami.

Światło istotne na sprawę rzucił komornik w swem złożonem sądowi wyjaśnieniu: Oto Brokowski wzbraniał się zapłacić koszty egzekucyjne w walucie markowej, złożone zaś przezeń destrukty banknotów rosyjskich są zupełnie bezwartościowe, a wskutek tego komornik wyznaczył termin licytacji, uprzedzając, że o ile dłużnik Brokowski dobrowolnie nie cofnie destruktów bez znaczenia, będą one złożone na jego dobro w radzie sądowej.

Sąd, po wysłuchaniu tych wyjaśnień, skargę B. pozostawił, jako bezzasadną, bez skutku.

* * *

O paskarstwo. Po ukończeniu długotrwałego śledztwa milicyjnego i sądowo - pierwiastkowego, naczelne władze prokuratorskie przesłały sądowi okręgowemu sprawę braci Bernarda i Benjamina Kujalników, znanych w kołach handlowo-giełdowych, oskarżonych o występne gromadzenie produktów potrzeby codziennej i usiłowania w związku z tem — przekupienia władz milicyjnych w celu ukrycia przestępstwa.

Wraz z Kujalnikami oskarżony jest również o przekupstwo milicji 32-letni Szymsza Krygier.

Wobec kategorycznego swego czasu oświadczenia zarządu Krajowej kasy pożyczkowej, iż Kujalnikowie buty zakupili dla potrzeby urzędników kasy i że Kujalnicy należą do orszaku wojskowego — a więc podlegają osądzeniu przez niemieckie sądy wojskowe — śledztwo musiało podówczas ulec faktycznemu zawieszeniu do czasu opuszczenia kraju przez okupantów, t. j. do listopada r. z. Dopiero więc w tym czasie śledztwo zostało wznowione.

Oskarżeni Kujalnikowie odpowiadają z wolności za kaucją w kwocie 75,000 marek, Krygier zaś jest pod dozorem milicji. Sprawa obudziła żywe zaciekawienie w kołach paskarskich.

Teatr i muzyka.

TEATR WIELKI: Uroczyste przedstawienie ku czci Naczelnika Państwa w dniu Jego Imienin odbyło się wczoraj w teatrze Wielkim.

Komendant Józef Piłsudski zajął lożę, udekorowaną zielenią i różami w otoczeniu adjutantów. Przyjmowano Go z prawdziwym entuzjazmem i nieustannym okrzykiem: „Niech żyje!“ Na galerji 2 piętra widniał olbrzymi napis „Niech żyje Komendant — szkoła podoficerska“. Na sali panował nastrój podniosły, uroczysty. Po odegraniu hymnu narodowego, rozpoczął się właściwy program przedstawienia, na który złożyły się wyjątki z oper: Moniuszki, Minchejmera i Różyckiego. Odśpiewano 3 akt z „Halki“ z p. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej, która czarowała wdziękiem i słodyczą głosu. P. Mossoczy brawurowo odśpiewał partję Stolnika, a p. Narożny był poprawnym Januszem. Mniej jednak wartości artystycznej posiada głos p. Krużanki. Jest to raczej estradowy, zbyt mały w skali, o niezbyt prawidłowej emisji, głos. Balet nie może jakoś nauczyć się dobrze tańczyć mazura; nie było zgodności, należytego wyczucia tempa i dziarskości. Orkiestrę prowadził, jak zwykle, doskonale kapelmistrz Dołżycki.

I akt z „Mazepy“ Minchejmera wypadł zupełnie dobrze. Obok pięknych aryj Zbigniewa i Mazepy, jest w tej operze wiele reminiscencyj z Moniuszki. Nie mniej jednak „Mazepa“ posiada swą wartość muzyczną, dzięki dobrej instrumentacji i melodyjności.

Rolę Amelji po p. Mokrzyckiej wykonała młoda śpiewaczka p. Kuncewiczówna, obdarzona miłym i dźwięcznym głosem.

Artystka czyni w śpiewie postępy: o wiele lepiej frazuje, nuty górne są okrągłe, pewniejsze i dobrze wytrzymane. Należy nadal tylko wytrwać w pracy, zwłaszcza nad średnicą i dykcją, nieco jeszcze niewyraźną; dyrekcja zaś częściej powinna dopuszczać artystkę do grania, celem nabycia większej rutyny. Inne role odśpiewali z powodzeniem pp.: Brzeziński (Zbigniew), Dobosz (Mazepa), Jaroszówna i Ostrowski (Wojewoda). Z pp.: Mokrzycką, Doboszem, Brzezińskim i Munclingrem dano 4 obraz z „Erosa i Psyche“ („Przez krew“) Różyckiego. Balet wykonał tańce układu Zajlicha. Z wykonawców wymienić należy powiewną, lekką, pełną gracji Pawińską, Kühnównę, Gnatowską, Zajlicha, Sobiszewskiego, Kuleszę i Dąbrowskiego.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Verdiego „Otello“ z Gruszczyńskim w roli tytułowej.

Teatr Polski. „Mirandolina“ Goldoniego z Przybyłko - Potocką.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta“ Dunin-Markiewicza z Szyllinżanką. W próbach „Pan poeci“ Fryał-

Teatr Mały. Ciesząca się dużem powodzeniem dowcipna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“.

Teatr Lotni. Po raz ostatni „Niebieski lis“.

Teatr Nowości. „Rozwódka“ z Messalówną.

Teatr Praski. „Orlę“ Rostanda.

Teatr Powszechny. „Krzyżacy“.

Teatr im. Staszica. „Rozkosze domowego ogniska“ (premjera).

Teatr Mozajka. „Leguni-filuci“ i „Obrona Lwowa“.

Miraż. Program aktualno-satyryczny.

Czarny Kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

Z sali Hermana i Grossmana. Dziś recital znanego pjanisty Zb. Drzewieckiego. W programie: arcydzieła Brahmsa i Schumanna. W piątek koncert śpiewaka W. Kiersnowskiego i Julji Pokorskiej.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.